

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2 — 4 po poł. Administracja otwarta od g. 9 — 6, w niedzielę i święta od 12 — 1.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnikiem 550000 mk., z przesyłką pocztową 600000 mk., za granicą 1000000 mk., cena pojedynczego numeru na prowincji 36000 mk. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem 15000 mk. w tekście 20000 mk., za tekstem 8000 mk. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w Poczt. Kasie Oszcz. № 39187.



Wawrzyniec PUTTKAMER

Członek Związku Ludowo-Narodowego, dobrze zasłużony Ojczyźnie obywatel, b. poseł do Dumy Państwowej.

Po krótkich cierpieniach zasnął w Bogu dn. 30 listopada r. b. w Bolcienkach pow. Lidzkiego.

Pogrzeb nastąpi w Wilnie dn. 5 grudnia r. b. po Nabożeństwie żałobnym, które się odbędzie o godz. 11-ej rano w Kościele Ewangelicko-Reformowanym, o czem zawiadamia

ZWIĄZEK LUDOWO-NARODOWY.

Związek Ludowo-Narodowy. KOMUNIKAT.

Rozkład zebrań kół dzielnicowych Zw. Lud.-Nar. m. Wilna.

Koło dz. „Zwierzyńiec” we czwartek, dn. 6 grudnia r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Moniuszki pod Nr. 4/8.

Koło „Kupieckie” w piątek, dn. 7 grudnia r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Dominikańskiej pod Nr. 4. (Red. Dziennik Wileński).

Koło dz. „Zarzecze” w sobotę, dn. 8 grudnia r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Zarzeczej pod Nr. 5.

Koło dz. „Antokol” w niedzielę, dn. 9 grudnia r. b. o godz. 12 i pół po poł. w lokalu, przy ul. Autokolskiej pod Nr. 44.

Koło dz. „Nowe Miasto” w niedzielę, dn. 9 grudnia r. b. o godz. 12 i pół po poł. w lokalu, przy ul. Dobrej Rady pod Nr. 22 (Dom Serca Jezusowego).

Koło dz. „Śródmieście” w niedzielę, dn. 9 grudnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu, przy ul. Trockiej pod Nr. 7 (Two Rozwój“).

CYRK WARSZAWSKI
WSPANIAŁY PROGRAM
OTWARCIA!
Tylko do 15 grudnia r. b.
o godz. 8 wiecz.
MASA ATRAKCJI i NOWOSCI
NAD PROGRAM:
Rodzina Krema
Potęga Sztuki Cyrkowej
W dni świąteczne, niedzielę i sobotę
2 DWA PRZEDSTAWIENIA 2
o jednakowym programie
o godz. 4-ej — i o godz. 8 wiecz.

Wszystkim, którzy okazali mi tyle serca i współczucia w mojej niedoli, a w szczególności Związkowi Lekarzy Polaków za pomoc materialną i moralną za umożliwienie kształcenia córki mojej, składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“.

LUDWIKA GRZYBOWSKA
wdowa po lekarzu.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Wtorkowe posiedzenie Sejmu.

Wezorajsze posiedzenie Sejmu odbywało się naogół spokojnie. Pogłoski, że stronnictwa lewicowe w posiedzeniu udziału nie wezmą, względnie urządzią hałaśliwą obstrukcję, okazały się fałszywe.

Lewica stosowała jedynie wzmocnioną opozycję przez wygłaszanie przemówień przy każdym punkcie porządku obrad zawierającym pierwsze czytanie przedłożenia rządu. Lewica jednak wpadła tu we własne sidła. Poseł Czapiński, naprzykład, wystąpił gwałtownie przeciw projektowi ustawy o zaopatrzeniu emerytów-ministrów. Projekt ten pozostający w ścisłym związku z ustawą emerytalną funkcjonariuszy państwowych, iż regulując sprawę emerytur ministrów urzędników i za pewniający trzymiesięczną odprawę ministrom nie będącym urzędnikami był opracowany i wniesiony do Sejmu przez rząd generała Sikorskiego. Lewica zwalczała więc własne dzieło.

Po odesłaniu do komisji kilku ustaw ratyfikowano szereg konwencji dotyczących unormowania pracy, oraz zwrócono do komisji sprawę tworzenia szkół białoruskich.

Przy dyskusji nad sprawą kredytów dla przemysłu włókienniczego pos. Szczerkowski wygłosił obstrukcyjną mowę trwającą prawie 2 godz. O godz. 10 wiecz. rozpoczął przemówienie poseł Wierzbicki.

Posiedzenie potrwa prawdopodobnie do późnej nocy.

Przy dyskusji nad ustawą o przywróceniu mocy obowiązującej ustawie z dn. 10 maja 1921 r. o regulowaniu podatków pośrednich zabrał głos komunistyczny poseł Łańcucki i postawił wniosek o przejście nad tym projektem do porządku dziennego.

Podkreślić należy, iż za wnioskiem komunisty Łańcuckiego głosowała lewica. Mimo to wniosek upadł.

Wtorkowe posiedzenie Sejmu było ostatnim w tym tygodniu. W przyszłym tygodniu odbędą się 3 lub 4 posiedzenia poczem nastąpi przerwa świąteczna, która potrwa prawdopodobnie około 4 tygodnie.

Intrygi lewicy.

W ciągłej kampanii przeciw akcji sanacyjnej ministra Skarbu, lewica zaczęła teraz intrygi w celu poróżnienia członków Rady Finansowej z ministrem. Zaczęto szerzyć pogłoski o rzekomych zmianach w składzie Rady Finansowej.

Wszystkie doniesienia o tych zmianach są nieścisłe.

Z senackiej komisji skarbowo-budżetowej.

Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej min. Skarbu Kucharski wygłosił exposé w sprawach finansowych, w którym powtórzył to, co mówił na sejmowej komisji budżetowej.

Po wyczerpującej dyskusji trwającej przeszło 4 godziny, komisja większością przyjęła projekt ustawy o waloryzacji podatków oraz rezolucję wzywającą rząd do wydania przepisów wykonawczych do tej ustawy na 10 dni przed wejściem jej w życie.

Projekt statutu banku emisyjnego.

WARSZAWA, 4.XII. (A. W.) Projekt statutu Banku Emisyjnego został rozpatrzony i przyjęty przez Radę Finansową. We środę rano projekt rozpatrzy specjalna komisja wyłoniona z Rady Ministrów

w składzie: Korfanteo, Kucharskiego, Osieckiego i Nowodworskiego. Prawdopodobnie jeszcze w bieżącym tygodniu projekt będzie wniesiony do Sejmu.

Sprawa Kłajpedy.

GDANSK, 4.XII. (A. W.) „Danziger Zeitung” donosi, iż na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych sejm kowieński poseł litewski przy rządzie angielskim złożył sprawozdanie ze stanu sprawy kłajpedzkiej podkreślając silne zainteresowanie Anglii w tej kwestji. Wyznaczenie lorda Cecila jako delegata do Ligi Narodów

według oświadczenia posła litewskiego ma oznaczyć, że Anglija zamierza przeprowadzić w sprawie Kłajpedy swój punkt widzenia. W dalszym ciągu pismo donosi, iż w sprawie Kłajpedy odbyła się narada posłów litewskich, akredytowanych przy mocarstwach zagranicznych.

Wewnętrzna sytuacja polityczna w Niemczech.

BERLIN, 4.XII. (A. W.) Według doniesień prasowych kanclerz uzyskał już jakoby zgodę prezydenta Eberta na rozwiązanie parlamentu na wypadek gdyby ten nie uchwalił t. zw. małych pełnomocnictw, jakich zażąda na wtorkowym posiedzeniu Reichstagu nowy rząd. Pełnomocnictwa te mają trwać do 15 lutego i tyczyć się głównie kwestji bezrobotnych oraz cen artykułów pierwszej potrzeby.

BERLIN, 4.XII. (A. W.) W poniedziałek wieczorem odbyła się konferencja kanclerza z przedsta-

wicielami stronnictw parlamentarnych na temat sytuacji bieżącej. Na konferencji tej była mowa o prawdopodobnym uzyskaniu kredytu angielskiego w wysokości 100 milionów mk. złotych. Kredyt ten ma być użyty na poprawę waluty. We wtorek Minister Spraw Zagranicznych Stresemann, ma przedstawić sprawę parlamentowi, wynikałoby z tego, że Stresemann zmienił kurs swej polityki dzięki której doszło do kryzysu i usiłuje za wszelką cenę zbliżyć się do Anglii.

Po katastrofie na jeziorze Gleno.

RZYM, 3.XII. Dziś na miejscu katastrofy jeziora Gleno przybył król. Prace ratunkowe znajdują się w toku. Dotychczas wydobyto 135 trupów. Straty materialne oprócz robót sztucznego

jeziora wynoszą minimalnie 120 milionów lirów. Wieża komunalna w Buegio, na którą schroniła się część ludności runęła podmyta wodą. Pobliskie kościoły zwalone zostały przez fale.

Dzień polityczny.

Poseł włoski o stosunkach z Polską.

Nowomianowany poseł włoski w Polsce Maieni, w wywiadzie, udzielonym korespondentowi P. A. T. stwierdził, że z zebranych dotychczas przez niego materiałów widzi, iż stosunki ekonomiczne polsko-włoskie są na najlepszej drodze. Zawarte umowy, oraz naturalne bogactwa Polski dają Włochom pojęcie systematycznego

kontaktu przemysłowego i handlowego, których dodatnie rezultaty przyczynią się niewątpliwie do dobrych stosunków politycznych. Następnie podkreślił, że pragnie przystąpić do nawiązania bliższego kontaktu między światem intelektualnym Polski i Włoch, oraz prasą polską, której chce dostarczyć najdokładniejszych informacji o Włoszech.

Z Rady Ligi Narodów.

Rada Ligi Narodów zbierze się w Paryżu dn. 10 b. m. Na po-

rządki dziennym znajduje się sprawa sanacji finansowej Węgier na podstawie przyznanej pożyczki.

Sprawa odszkodowań.

„New York Herald” donosi, iż Kom. Reparacyjna zwróciła się jakoby do rządu Stanów Zjednoczonych z propozycją, iż wyznaczą on dwóch nowych rzeczoznawców amerykańskich. Plan ten jednak nie spotkał się z aprobatą Waszyngtonu, który oświadczył miał w odpowiedzi nadesłanej już do Paryża, iż Stany nie mogą przyjąć projektu Komisji Reparacyjnej, gdyż Ameryka nie podpisała Traktatu Wersalskiego i wobec tego nie może uczestniczyć w akcji, związanej z wykonaniem tego traktatu. Z drugiej strony donoszą z Waszyngtonu, iż kwestja ta nie została jeszcze ostatecznie przez rząd rozstrzygnięta.

Reorganizacja armji sowieckiej.

Przybyły do Kijowa naczelny wódz wojsk sowieckich Frunze oświadczył przedstawicielom prasy, że zamiarem rządu sowieckiego jest przeprowadzenie miejscowych dywizji terytorjalnych. Przy reorganizacji uwzględniony ma być moment narodowościowy. Rząd zamierza podobno przeprowadzić ukraińską armji. Na Ukrainie w dywizjach, gdzie przeważa element ukraiński, ma być wprowadzona komenda ukraińska.

Życie ekonomiczne.

G I E E D A.

Wilno, dnia 4.XII 1923 r.

Czeki i wpłaty: Paryż 190.000.

Złoto: Ruble 2.095.000.

8% Państwowa Pożyczka Złota 520.000.

Bony złote 545.000.

WARSZAWA, 4.XII. (A. W.)

Warszawska giełda urzędowa z

4.XII. Dolary 3.490.000. Przekazy:

New York 3.540.000 — 3.490.000,

London 15400000 — 15180000,

Paryż 191900—189750, Wiedeń

49,85 — 49,20 Praga 101950 —

100500, Włochy 152000 Belgja

165000—164500, Szwajcaria 605750

— 608000, frank złoty 675700,

Miljonówka 50.060—65.000, Bony

złote 535000—550000. Pożyczka

złota 515000 — 537500 — 530000.

Tendencja nieco mocna.

Wspólny front.

Jak już donieśliśmy telefonicznie w naszym niedzielnym nrze, w rezultacie piątkowej sesji Sejmowej i sprawy wydania posłów, oskarżonych o udział w zajęciach krakowskich, nastąpiła ostateczna konsolidacja lewicy, t. j. Wyzwolenia i PPS, z tak zw. „mniejszościami narodowymi“.

Entente cordiale pomiędzy tak dobranym gronem sięga co prawda dawniejszych już czasów, wystąpiła wyrażnie podczas wyborów, dziś zaś sojusz został formalnie zawarty i przypieczętowany wspólną odśpiewaniem „majufesu“.

Rzecz jasna iż tak różne z gruntu żywioły, jak te, które tworzą ten wspólny front, muszą mieć jakiś wspólny cel, który ich łączyć musi w jeden organizm. Jeżeli się zapytamy, co wspólnego może mieć fabrykant, paskarz łódzki, niemiec z chłopem białoruskim, a raczej tyimi osobnikami, którzy drogą demagogii na przywódców i reprezentantów tego chłopca się narzucili, to jedną znajdziemy odpowiedź: łączy ich wspólna nienawiść do Polski. Że w związku tym, opartym na nienawiści Polski prym trzyma—żyd, naturalnie nikogo nie zdziwi.

Zapytać jednak musimy: na czymże polegać ma owa wspólna platforma, łącząca „mniejszości“ z Polską lewicą? Co łączyć może robotnika polskiego z fabrykantem niemieckim, który go w najbardziej niesprawiedliwy sposób wyzyskuje, płacąc za jego pracę ciężką śmieciźnie niskie pieniądze, podnosząc ceny na swe wyroby niewspółmiernie do kosztów produkcji, co oczywiście znowu spada ciężarem na te najszersze warstwy pracującego ludu polskiego, których przedstawicielem i rzecznikiem mieni się PPS. Niemcy za pieniądź wyduszone z ludu naszego kupują kamienie w Berlinie, a nasi pp. Barlicki, Daszyński, Niedziałkowski na gruncie sejmowym łączą się braterskim uściskiem z p. Utta.

A może p.p. z Wyzwolenia przypuszczają, iż skoro nastaną rządy niemieckie, chłop bezrolny otrzyma to, czego najbardziej pożąda—ziemię? Niedawno to przeciwko czasom okupacji niemieckiej, rządów Ober-Ostu, pamiętamy je wszyscy dokładnie. Owszem, była wtedy mowa o wywłaszczeniu większej i średniej własności polskiej, zwłaszcza na naszych ziemiach wschodnich, był nawet szczegółowo opracowany plan, ale — o ile pamięć nas nie myli — ziemia ta miała być rozkolonizowana pomiędzy osadnikami niemieckimi, przede wszystkim wojskowymi, „Kriegsinwaliden“. O tem, żeby lud wiejski, miejscowy, coś miał otrzymać, mowy w projekcie nie było, natomiast pamiętamy dobrze, jak władze niemieckie zabierały ten lud do swych „obozów pracy“,

gdzie bez zapłaty, najgorzej żywiony, w nieogrzanych stodołach wśród trzaskających mrozów, słowem w najstraszliwszych warunkach pracować musiał jak niewolnik, lub był wysyłany do Niemiec, na gorszą jeszcze mękę i poniewierkę.

Czy lewica nasza pragnie powrotu tych czasów?

Ale—zarzuci nam kto przesadę, powie, iż sojusz z małym klubkiem niemieckim nie może grozić żadnymi konsekwencjami, że w ogóle tych kilku posłów niemieckich nie stanowi przecie najmniejszego dla Polski i naszej samodzielności narodowej niebezpieczeństwa.

Tak byłoby istotnie, gdyby po za nimi nie stała osiemdziesięciomiljonowa, zwarta potęga niemiecka, której panowie Utta i komp. są ekspozytura. Potęga niemiecka dziś jest wstrząsająca, tem niemniej nie wyrzekła się ona swej polityki wchodniej, swego „Drang nach Osten“.

Dodajmy, iż Niemcy, oprócz stosunkowo może nie tak licznej, ale ekonomicznie silnej przedniej straży, swych rodaków, osiadłych na ziemiach polskich, mają jeszcze bardzo silnego sprzymierzeńca w obozie żydowskim, uprawiającym u nas stale i oddawna politykę niemiecką, o czem zresztą czasu okupacji mogliśmy się przekonać.

Skoro więc tak jest — a tak jest istotnie — jakież cele, co łączyć może lewicę naszą z mniejszościami narodowymi?

Wspólna nienawiść do Polski? Niechce się wierzyć aby Polak, chociażby ostatnim był wyrzutkiem lub obłąkańcem, dziłać miał świadomie i celowo przeciwko własnej Ojczyźnie. Jeżeli już nie względy etyczne to dobrze pojęty interes osobisty powinien go od tego powstrzymywać. Wiemy z historii jakimi obietnicami państwa rozbiorcze przed upadkiem Polski werbowowały sobie zwolenników, a ile z tych obietnic spełniły. Zdrowy rozum dyktować musi, iż zawsze jest lepiej, we własnym być domu, niżeli na łase u obcych i, że działać przeciwko Ojczyźnie znaczy tyle, co działać przeciwko sobie, podpiliwować gałęź, na której się siedzi.

A jednak widzimy fakt niezaprzeczone, iż lewica idzie we wspólnym szeregu i działa wspólnie z jawnymi wrogami Polski. Objaw to chorobliwy, samobójczy, który może być wytłumaczony jedynie całkowitem zaślepieniem partyjnym.

Kiedy w Polsce były rządy lewicowe, prawica stała w opozycji, niekiedy nawet ostrej opozycji, krytykowaliśmy jednak tylko błąd popełniany przez lewicę, sprzeciwialiśmy się temu, co uważaliśmy za szkodliwe dla Państwa. Nie było zaś wypadku, abyśmy w narchję, liberum veto, wolną elekcję, bronili stanowych przywilejów szlacheckich i innych „żreńców wolności“, że zgrozą słuchali hasła o wzmożeniu władzy królewskiej, o koniecznej aukcji wojska, o podatkach, o złagodzeniu poddaństwa ludu.

Przeciwko temu obozowi, silnemu poparciem olbrzymiej, często poczciwej, częściej ciemnej i samolubnej masy narodu, — stanęła nieliczna, ale zwarta i rzutka rzesza reformatorów, kwiat światłej i prawej inteligencji, która — niewątpliwie pod wpływem prądów umysłowych i społecznych zachodu, Francji zwłaszcza, — ale i w szerepopolskiej trosce, w rozpaczającym lęku o losy narodu pochyłonego nad przepaścią zgniewienia, wyteńczyła energię, by z Polski zdjąć piętno anachronizmu, by obyczaj, umysłowość i ustroj państwowy polski dostosować do wymagań nowoczesności, by państwo polskie — jak inne ościennie — uczynić silnym, zdolnym do oporu i rywalizacji, by je wyrwać z pod duszącego koszmaru Rosji.

Otóż w tej to zacieklej wojnie, ukoronowanej doraźnie zwycięstwem Konstytucji 3 maja, ale zamkniętej ostatecznie na polach

sprawach, od których był państwa, jego normalny rozwój zależy, kiedykolwiek się sprzeciwiali — odmówili płacenia podatków, rekruta i t. pod. Nie mówiąc już zgola o sprzymierzeniu się z wrogami Ojczyzny.

Inaczej postępuje lewica. Jej hasłem jest: albo Polska będzie lewicowa — albo niech nie będzie jej wcale. To też gdy rządy przeszły do rąk stronnictw narodowych, pierwszy dał hasło otwartej walki z własnym społeczeństwem, przywódcą lewicy, p. Piłsudski, swem głosem powiedział: „zdejmy mundur, pójdę na ulicę, krew się poleje i kości trzeszczeć będą“. Pierwszą część pogroźki spełnił osobiście, drugą za niego spełniając Bagiński, Wieczorkiewiczowie, Bobrowscy i Stańczycy. Jednocześnie agenci PPS, a zwłaszcza Wyzwolenia, ba, nawet posłowie, jawnie wzywają ciemne masy do nieplacenia podatków, uchylania się od służby wojskowej, bojkotowania władz. Ostatnio zaś ukoronowała lewica swą dotychczasową działalność łącząc się formalnie z jawnymi wrogami państwa polskiego.

Wypadek byłby niewątpliwie bardzo bolesnym, gdyby nie wypływał konsekwentnie z całej dotychczasowej działalności lewicy. Tak jak sprawy stoja, pakt zawarty między PPS., Wyzwoleniem, a mniejszościami nie jest bynajmniej niespodzianką, jest tylko postawieniem kropki nad „i“ za co winniśmy lewicy wdzięczność.

Majufes odśpiewany przez p. Barlickiego wspólnie z p. Grünbaumem nie jednego otrzeźwi.

J. O.

Sejm i Rząd.

Narada w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

We wtorek w Ministerjum Spraw Zagranicznych pod przewodnictwem Dmowskiego odbyła się narada w sprawach polskich, które znajdują się na porządku dziennym nadchodzącej sesji Rady Ligi Narodów. W naradach wziął udział poseł polski w Londynie p. Skirmunt i poseł w Berlinie p. Olezewski.

Konferencja wicepremiera Korfante go z przemysłowcami.

W Łodzi bawił wicepremier Korfanti w towarzystwie dyrektora departamentu podatkowego Weisenbergera, oraz sekretarza premiera Angermana. Po przywitaniu na dworcu przez wojewodę Rembowski wicepremier zwiedził zakłady Szeiblera, Grohmana, następnie odbył konferencję z przedstawicielami związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim w sprawie płacenia przez przemysłowców zaliczki na podatek majątkowy w wysokościach walutach, oraz w innych sprawach gospodarczych i robotniczych. Kon-

ferencja miała przebieg pomyślny; uzgodniono wszystkie poruszone sprawy. W tych samych również sprawach odbyła się konferencja z przedstawicielami krajowego związku przemysłu włókienniczego. Następnie wicepremier odbył konferencję z przemysłowcami niezrzeszonymi w powyższych związkach. Tematem obrad były te same sprawy. Dziś wieczorem wicepremier wyjechał do Warszawy.

Waloryzacja taryf kolejowych.

Komisja taryfowa państwowej rady kolejowej postanowiła na posiedzeniu w dniu 30 listopada przeprowadzić waloryzację taryf kolejowych z dniem 1 stycznia 1924 roku. Waloryzacja polega na tem, że taryfy kolejowe zostaną podniesione do wysokości taryf przedwojennych. Waloryzacja ma być przeprowadzona na podstawie złotego franka, który będzie przeleżany na marki według kursów ogłaszanych periodycznie przez ministerstwo skarbu. Komisja opracowała nową klasyfikację taryf towarowych opartą na dotychczasowych doświadczeniach.

Rekwizycja mieszkań.

Na wtorkowym posiedzeniu komisji Administracyjnej omawiano sprawę przedłożenia ustawy z dn. 4 kwietnia 1922 r. o rekwizycji mieszkań, która wygasa z dn. 27 listopada. Uchwalono zwrócić się do Marszałka, aby sprawę odesłał do Komisji Prawodawczej, która omawia sprawę ochrony lokatorów.

Wiadomości telegraficzne.

Przewiezienie zwłok Sienkiewicza.

WARSZAWA, 4.XII. (A. W.). Na zebraniu w sprawie sprowadzenia zwłok Sienkiewicza z Szwajcarii do Polski wybrano tymczasowy komitet, który poczyni kroki w celu dokonania przewiezienia zwłok. Omówiono również sprawę miejsca gdzie będą spoczywały zwłoki Sienkiewicza. Ponieważ zmarły nie życzył, aby zwłoki jego spoczywały na Skalce w Krakowie, mogą one być pochowane bądź na Wawelu bądź w kościele św. Krzyża.

Zjazd sejmików w Warszawie.

WARSZAWA, 4.XII. (A. W.) W drugim i trzecim dniu obrad Zjazdu Sejmików powiatowych omawiano terytorjalny zakres działalności Sejmików, zasady ordynacji wyborczej, zasady przewodnictwa Sejmików. W sprawie ordynacji wyborczej Zjazd wypowiedział się za wyborami pośrednimi, w sprawie samorządu szkolnego wypowiedział się za jego zniesieniem. Następnie wybrano Radę biura Sejmików w skład której weszło po 2-ch przedstawicieli każdego Województwa.

Bomba w Bielsku na Śląsku.

BIELSKO na Śląsku, 4.12. (A. W.) W poniedziałek 3 b. m. wieczorem podczas niemieckiego zebra-

nia poselskiego w sali strzeleckiej w Bielsku rzucono przez drzwi i okna trzy bomby, które eksplodowały. Rannych dwadzieścia kilka osób lekko, 3 ciężko. Policja bielska podjęła energiczne kroki, w celu wykrycia sprawców zamachu.

Tajemnicza śmierć syna Leona Daudet.

„Liberté“ donosi w nadzwyczajnym dodatku, że syn znanego deputowanego rojalistycznego Leona Daudet'a, Filip Daudet, zginął w tajemniczy sposób w drodze automobilowej. Wedle tego pisma Filip Daudet zgłosił się przed trzema dniami do redakcji „Liberté“ i oświadczył, że jest anarchista i pragnie w myśl tej idei pracować. Potem opuścił redakcję i od tej chwili słych o nim zaginął, aż do nadejścia wiadomości o jego śmierci.

Ojciec Filipa, Leon Daudet przeczy temu kategorycznie i domaga się wdrożenia śledztwa, któreby wyjaśniło, gdzie syn jego spędził trzy dni między odwiedzinami w redakcji „Liberté“ a śmiercią.

W związku z tą tajemniczą śmiercią krąży w Paryżu najrozmaitsze pogłoski, jak np., że młody Daudet wszedł do kół anarchistycznych celem wykrycia i udaremnienia zamachu projektowanego przeciwko jego ojcu.

„Matin“ znowu ogłasza rozmowę z pewnym znanym anarchistą, który dał do zrozumienia, że to właśnie młody Daudet powziął w chwili podniecenia zamiar zabicia ojca, później uspokoiwszy się, wzdrzgnął się przed potwornością zamierzonego czynu i popełnił samobójstwo, ale to wyjaśnienie przyjmowane jest jako bardzo naciągany wymysł.

Wedle Havasa w końcu w kołach rojalistycznych zaprzeczają temu, jakoby Filip Daudet był anarchistą i zapewnają, że został on uprowadzony przez anarchistów, którzy usiłowali wyrwać na nim presję moralną w celach partyjnych.

„Wyzwoleniec“ bandytą.

Od pewnego czasu nieuchwytna banda opryszków dokonała w powiecie warszawskim szeregu napadów.

Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła dochodzenia.

Ujęto kilku uczestników napadu a wśród nich Stanisława Kulika z Baranowa, byłego wywiadowcę urzędu śledczego.

Przy Kuliku znaleziono legitymację „Wyzwolenia“, przedstawiającą go jako delegata na ostatni zjazd tego stronnictwa w Warszawie.

J. U. Niemcewicza „Powrót Posła“.

(Dokończenie).

O komedji Niemcewicza możemy powiedzieć, że ze służby tej wyrosła cała „Powrót Posła“ był sztuką — jakbyśmy dziś określili — agitacyjną, zatem okolicznościową. Należy się więc i okolicznościom tantym krótkie słowo. Autor, sam poseł ziemni inflanckiej na Sejm Czteroletni, wyniósł tutaj na deski sceniczne — nierzadko wprost dosłowne — rozprawy zmagających się wówczas w Polsce, więc i w izbie sejmowej dwu obozów, dwu poglądów na świat, dwu systemów ratowania Rzplitej. Mało kiedy w Polsce, aż po ostatnią chęba naszą walkę „orientacyjną“, mało kiedy przychodziło do tak ostrego napięcia mocujących się sił. Zmagali się z sobą: stary świat pojęć obyczajowych i politycznych, t. zw. sarmatyzm, który — zapewne — bronil tradycji i swoitości zarówno typu psychicznego, jak i ustroju politycznego w Polsce przeciw cudzoziemczyźnie, ale fanatycznie przywiązany do starych form istnienia, ugrzązł był w wsteczniectwie i zaślepieniu, apoteozował a

maciejowickich, „Powrót posła“ był mała, ale bardzo osobliwą potyczką, był ułańską szarżą humoru na zasieki wsteczniectwa.

Już było minęło pierwsze dwulecie Sejmu Wielkiego; stronnictwo reformy poniosło niejednokrotną porażkę uzyskało przeciw zdobyc walną; uchwałę o podwojeniu mandatów sejmowych. W październiku 1790 r. ogłoszono t. zw. limitę sejmową, dwumiesięczną przerwę w obradach, podczas której odbywały się wybory nowych posłów, co obok dotychczasowych mieli zasiąść w izbie radnej. Przerwę tę — rzecz jasna — wyzyskał obóz reformy dla wyteżonej agitaacji, dla zjednania sobie opinii publicznej. Niemcewicz, jeden z czynnych posłów tego obozu, wyzyskał przerwę, by ideom jego zdobyć popularność przez teatr, by tą drogą przeprowadzić na przeciwnika atak bronią straszną, by go ośmieszyć, ślepnąć z wyniosłego siodła i dobić ostrzem dowiepu i karykatury.

Zręcznym chwytym pomysłu zgromadził więc w ścianach jednego dworku typy reprezentacyjne epoki, przybywającego podczas limity posła przeciwstawił starem

sarmacie Staroście, dał w skróceniu i oczywiście w przesadzie polemicznej — charakterystykę zmagających się typów umysłowości polskiej. Charakterystykę, jako żywą, nie bezstronną, nie obiektywną, boć przecież ujętą pod ostrym kątem walki, ataku, szarży. Atak główny idzie na oszańcowania, w których się zamknął Starosta, uosobienie wsteczniectwa sarmackiego. Ale autorowi nie dosyć było jednego przeciwnika. Po drodze, mimojazdem, ciał szabłą na odwiec, wziął na sztych komizmu jedną jeszcze figurę, przeciwnika z lewej strony. Między zmagającymi się na serjo i na ostro oboma odłamami tendencji politycznych szastał się po ówczesnym społeczeństwie polskim jeszcze odłam trzeci, z pozoru przynikał do obozu reformy, niby to go popierał, w istocie zaś kompromitował swem towarzystwem. Była to rzesza bezwzględnych i bezmyślnych częstokroć, płytkich entuzjastów — powiedzmy po dzisiejszemu — snobów cudzoziemczyzny, snobistycznych maksymalistów postępu, rzesza sfrancuziałych elegantów i pociesznych wykwiniań. O nich to mówi Podkomorzy w „Panu Tadeuszu“

Ach, ja pamiętam czasy, kiedy do ojczyzny Pierwszy raz zawitała moda frauczczyni! Gdy raptem paniczki młode z cudzych krajów Wtargnęły do nas hordą gorszą od Nogałów, Prześladować w oczyście Boga, przodków wiarę, Prawa i obyczaje, nawet suknie stare.

Z tej kategorii jest w „Panu Tadeuszu“ Podczaszyc, Telimena, w dużej części także Hrabia.

Niemcewicz, utrzymując się na średnim torze rozsądnego postępu, tnie ostrzem satyry na prawo i lewo, ośmiesza wsteczniectwo, ale i nowatorstwo nierozsądne, przesadny sarmatyzm zarówno jak i bezmyślną cudzoziemczyznę, Starostę i Szarmanckiego.

Jest w ten sposób autor „Powrotu posła“ szermierzem hasła rozsądnej naprawy Rzplitej, współtwórcą wielkiej reformy politycznej, w przeddzień upadku rehabilitującej honor instynktu państwowego polskiego. W trudnym dziele wywalczenia Konstytucji 3 maja „Powrót posła“ był czynem dużej wagi, zaważył więcej niż kilkanaście arcydzieł

Poważna luka.

Każdy kto był obecny na procesie oficerów—bombistów Bagińskiego i Wiczorkiewicza, niezawodnie musiał dostrzec poważną lukę. Ustalony został fakt szeregu przestępstw, złożone zostały dowody winy podsądnych, zapadł wyrok, skazujący obu oficerów na karę śmierci. Z punktu widzenia prawa formalnego — wszystko jest w porządku, albowiem dla rzecznika oskarżenia publicznego charakter zrzeczenia, czyli motywy przestępstwa są obojętne. Nad pytaniem—ideowy, czy najmięci—sąd się nie zastanawiał.

Ale z innej strony patrzeć musi na to polskie społeczeństwo. Odpowiedź sądu, oficerowie X i Y dokonali owego zamachów bombowych, za co zostali zasądzeni na karę śmierci, nie może nas zaspokoić. My chcemy dowiedzieć się z jakich pobudek i z czyjego ramienia zostały dokonane zbrodnie potworne, jaka to grupa ludzi targnęła się w tak ohydny sposób na spokój i ład społeczeństwa naszego.

Pzokurator pułk. Janczewski w swym przemówieniu podkreślił z naciskiem, że teza komunistyczna w danym procesie nie wytrzymuje żadnej krytyki.

— Prawda—mówił prokurator —czyjaś ręka usiłowała podłożyć de sprawy „szyfr komunistyczny” wtedy, gdy dochodzenie wstępne zostało już zakończone. Ktoś żył sobie skierować sprawę na tory, że tak powiem, oświeczone państwa. Ale to się nie udało. Zresztą, czyż państwo oświeczone poszłoby na uszkodzenie lokalu bratniej pomocy lub na uszkodzenie części lokalu redakcji? na zepsucie szyn na moście kolejowym?

Ekspertyza orzekła, że państwo oświeczone nie bawiłoby się w takie figle. Akcja terrorystyczna z jego strony byłaby niezawodnie ostrzejsza. Bomby zawierałyby większą ilość materiałów wybuchowych. Oświeczone państwu chodziłoby nie tylko o silną detonację, lecz i o poważne zniszczenie. Oprócz tego—zaznaczył prokurator—oświeczone państwo, o którym zachodzi tu mowa, „płaci zawsze złotem i skradzionymi brylantami i dobrze uposaża swoich najemników. Por. Bagiński i Wiczorkiewicz nie są ludźmi zamożnymi. Raczej są biedni. Wszystko to razem wzięte nie potwierdza tezy komunistycznej; sam Wiczorkiewicz mówił świadkowi, że akcja terrorystyczna skierowana jest przeciwko faszystom, ponieważ „pewna wysoko postawiona osoba wojskowa nie śpi”. Prokurator, jako rzecznik interesów państwowych, nie ma podstaw wierzyć w dany wypadek Wiczorkiewicza, ale podkreśla, że Wiczorkiewicz, jak widać z jego listu, ogłoszonego w sądzie, nie chciał mówić prawdy władzom sądowym i

nych mów na plenum izby. Zdobyl dla hasel reformy opinię społeczną.

Ze przypomnieniem tego dzieła czcimy dzisiaj pamięć Komisji Edukacyjnej w 150 rocznicę jej ustanowienia, nie jest to pomysł przypadkowy i samowolny. Choć w *Powrocie posta* o Komisji mowy oczywiście niema, czujemy przecież, że te dwa zjawiska coś z sobą wewnątrznie wiążą. Nie wiele tu nawet znaczy to, że Niemcewicz właśnie w epoce Sejmu Czworoletniego był członkiem Komisji Ed. Nar. i gorliwym jej obrońcą przed atakami w izbie sejmowej. Rzecz główna w tem, że *Powrót posta* jest ideowo jednorodny z Komisją Edukacji Narodowej i jej dziełem, że jest owocem z tego samego pnia. Komisja Edukacyjna zarówno jak Konstytucja 3 maja — mające zresztą w szeregach swych twórców te same w przeważnej mierze osobistości—wybłysnęły ponad wiek swój i jaśnieją dzisiaj w pełni chwały, jako dwa naczne, nieodparte dowody na plemienną niepożytość geniuszu polskiego.

W czasie najokrutniejszego mroku, w czasie widomego staczenia

prosił dwa kluby sejmowe („Wyzwolenie” i P.P.S.) o delegowanie czterech posłów, którym chciał powiedzieć całą prawdę w tej drastycznej sprawie.”

Obrona, gdy doszła do głosu, wprost zapominała, że musi bronić przedewszystkiem Bagińskiego i Wiczorkiewicza i odrzuca zaczęła bronić... honoru „pewnej wysoko postawionej osoby”. Chwilami wyglądało tak, że na ławie podsądnych siedzi nie Wiczorkiewicz, lub Bagiński, a właśnie „pewna wysoka osoba”, która według adw. Przeworskiego, „ongi stworzyła legjony i ma przejść do historii”.

Zupełnie słusznie niektóre pisma społeczne z tego powodu wysnuły wniosak w formie zapytania: „Czy była to obrona na własną rękę, t. j. nadużycie cudzej pleupotencji, czy też legalne, na mandacie oparte, wystąpienie obrońców?”

Jeden z obrońców zaszedł tak dalece, iż począł twierdzić o analogii sprawy Bagińskiego ze sprawą Drejfusa. Prorokował, iż znajdzie się polski Zola, który wyświetli tę sprawę. Nie wiem, czy podziękował podsądnemu Bagińskiemu obrońcy za takie porównanie. Natomiast wiadomo nam, że okoliczności sprawy, które wywlokła na salę sądową imię „pewnej wysokiej osoby”, wyprowadziły z równowagi mecenasa Izraela Przeworskiego (z Krakowa).

Ale nie wyświetliły jednak sprawy. Luka pozostała i przy tem luka nader poważna. Nie wiemy — kto był inicjatorem tej tajemniczej bandy terrorystycznej, do której należeli Bagiński, Wiczorkiewicz. Bardzo często procesy sądowe nie mogą wyświetlić motywów przestępstwa. Bywają wypadki, gdy nawet nazwisko schwytanego na gorącym uczynku mordercy nie zostaje ustalone i skazanie ginie na szafocie jako „Niewiadomy”. Prawo formalne nie wymaga takiej dokładności, jak motyw przestępstwa, nazwiska herolda szajki, etc, ale prawo moralne żąda od nas, abymy dotarli do podwalin omawianej sprawy, abymy szukali (moralnie przynajmniej) nie tylko tych drobnych pionków — Bagińskich i Wiczorkiewiczów — lecz i osoby, w szajce terrorystycznej, wysoko postawionej.

Osoby te do dziś dnia są za konspirowane, przebywają wśród nas, mając spokój publiczny.

A. Junosza-Gzowski.

Teatr Polski (Lutnia) występ K. Adwentowicza Dzisiaj po raz 3 ci „O t e l l o” W. Szekspira. Początek o 7 1/2 w.	Teatr Wielki (na Pohulance) Występy Einy GISTEDT Dzisiaj „Nitouche” operetka Herve Początek o 7 1/2 w.
--	---

się potęgę polskiej w padół zraty, w czasie gdy postronny nieprzyjaciel nastąpił zbliżka i zwoływać się jął między sobą słowami przypomnianemi ongi przez Skargę—jasnowidza: „Euge, euge, teraz je pożerajmy, teraz pośiżnęła się noga ich, odjąć się nam nie mogą”—w okresie, zdawałoby się rozpacz i beznadziei—spręta się duch polski sam w sobie, i siłą samorzutną, mocą niewyczerpalnej swej żywotności wydziera się zgnieniu, wystrelała w górę tegą bujną lato-roślą owego życia, odrodzenia. Im bliżej upadku państwa, tem liczniej mnożą się w Polsce u schyłku 18 w. takie objawy biologicznej niepożytości regeneracyjnej siły narodu. Konfederacja Barska, Komisja Edukacyjna, Konstytucja 3 maja, powstanie Kościuszki—wszystko to są zjawiska jednorodne, to przejawy tej samej, wzbierającej w narodzie, wiosennej miazgi odrodzenia.

Dlatego też, gdy za moment ze sceny tej roztoczy się przed nami ujęty przez przyzmat poety polityka jakby przekrój Polski ze schyłku 18 w., kiedy ujrzemy, jak tam poprzez zasieki inercji, sobkostwa, przez manowce lekkomyślnego błazeństwa, wybija się

Nad świeżą mogiłą.

Ja nie zazdrozczę, chowaj mię Boże,
Nie i'nikomu na bożym świecie
Jednego tylko zazdrozczę może
Że wy panowie pierwi umrzecie.
Syrokomla.

Chciałoby się pisać, wypowiedzieć dostojnie o ciężkiej stracie, poniesionej przez społeczeństwo, ale obawa ogarnia, że i części tego nie wypowiesz co duszę wypełnia, że nie odtworzysz słowem co powiedzieć pragniesz, nie streścisz celowości jednego życia w krótkim wspomnieniu — że napisane będzie i nie to i nie tak, a co główne, że to będzie powtórzeniem, co wielokrotnie pisano. Mimowoli trwoga ogarnia, że to uczucie żywe, szczerze, które pierś uciska, będzie niedopowiedzianem i rozplynie się w zwrotach nieraz wyrażonych myśli.

Na ementarzu ewangelickim w Wilnie zostały pogrzebane zwłoki statniego pomieczu, zasłużonego krajowi rodu, polskich Puttkamerów. Bolesć ogarnia na myśl, że ten umysł wzniosły promieniować przestał, że to serce, które swój kraj tak gorąco umiłowało, bić już przestało. S. p. Wawrzyniec wysoko niósł sztandar obowiązków społecznych, przekazanych mu przez ubiegłe pokolenia i nie wchodząc w kompromis, stawał zawsze otwarcie w obronie dobrej sprawy. Z bezwzględnością, która mu nieraz wrogów przysparzała, potępiał sobkostwo, karierowiczostwo, protekcyjizm, przedajność, te wrzody, które w życiu społecznym się spotyka.

Urodzony w 1861 r., szkoły ukończył w Wilnie, w epoce najstraszniejszych prześladowań wszystkiego, co polskie, i tylko swemu stanowisku pierwszego ucznia zawdzięczał, że go nie wydalono ze szkół za używanie polskiego języka. Po ukończeniu instytutu dróg i komunik. w Petersburgu i krótkim okresie pracy zawodowej, s. p. Wawrzyniec osiadł w rodzimym majątku Bolcienkach ze swą żoną Zofją z Kieniewiczów i z całą energią i zapalem oddał się pracy na roli i polepszeniu warunków życia robotników majątkowych, z głębokim przekonaniem, że w tem leży punkt oporu przed rusyfikacją. W tej epoce społeczna działalność s. p. Wawrzyńca zaczęła się zarysowywać w wysoc dodatniem świetle. Nieurodzajna, kamienista gleba zaczęła wydawać plony i gospodarstwo bolcienkie dało impuls do naśladowania jego ulepszeń przez okolicznych włościan.

Tow. Roln. Wileń. miało w s. p. W. P. gorliwego członka, który przez swe odczyty z dziedziny ekonomicznej, żywą nutę do posiedzeń wprowadzał. Jednocześnie bierze s. p. Wawrzyniec hr. Puttkamer żywy udział w życiu politycznym społeczeństwa naszego na kresach i jedne z pierwszych

przecie zwycięski ostatecznie, nowy duch, do głosu dochodzi prawe obywatelskie sumienie polskie, chcemy szacować zjawisko generalnie i w przypadkowości starego widowiska scenicznego wyczuwamy i uczujmy tę właśnie niemożoną, wieczyście żywą, poprzez upadki nawet odradzającą się siłę żywotną geniuszu polskiego. Przecież ostatecznie nie co innego tylko tę wieczyście siłę odrodzeń, tę tajemnicę niepożytości plemienia polskiego, ujawnioną ongiś w zawziętem, owocem działania Komisji Edukacyjnej uwielbić mamy w dzisiejszym świecie 150 ej rocznicy. Tę siłę, co nas utrzymywała przez stulecie okrutnej niewoli, króla i dzisiaj na przekór obrzydliwym zmorom chwili just ostatniem palladium naszego narodowego trwania, wytrwania i wzrostu do wielkości.

Stanisław Pigoń.

ZAKŁAD POŁOŻNICZY
D-ra Med. Bujalskiego
Wielka Pohulanka d. Nr. 31.

zapisuje się do szeregów zawiązanej wówczas w Wileńszczyźnie Demokracji Narodowej. Czynnym też bierze udział w zakładaniu i utrzymaniu „Dziennika Wileńskiego”.

1905 rok był w życiu zmarłego przełomowym. Wybrany przez współobywateli do dumy rosyjskiej dwukrotnie, jako poseł Z. Wileńskiej wszystkie swe zdolności, pracę swą oddał na obronę spraw blizkich jego sercu. Pracowity, obowiązkowy, czy z mównicy parlamentarnej, czy jako członek wielu komisji, ogarniał sprawy szerokimi liniami, mając zawsze jedyny ukochany cel—dobro Kraju rodzinnego, taką też i była jego pozaparlamentarna działalność w organizacjach polskich Petersburga, Moskwy i Kijowa.

A gdy jutrznia niezawisłości Polsce zaświtała nie bacząc na osobiste sprawy, stanął bezinteresownie na ważnej placówce w Paryżu, przy Komitecie narodowym, a następnie w Warszawie w Komitecie odbudowy kraju. W tym krótkim wspomnieniu trudnem jest streścić całokształt działalności ostatniej doby s. p. Wawrzyńca.

Z serca i rozumu czerpał argumenta w dumie rosyjskiej.

Z sercem pełnem obaw, objął posterunek w Paryżu, dla obrony praw kraju rodzinnego.

Do serca brał wszystkie niepowodzenia i błędy, podkopywające fundamenta młodej państwowości polskiej.

I nie wytrzymało to serce wszystkich wzruszeń. Przestało bić, osierocając żonę, która mu była przez całe życie gorliwą współpracowniczką, córkę, rodzinę, której s. p. Wawrzyniec zawsze służył radą i pomocą.

A. E. Odyniec napisał na grobie dziadka zmarłego, męża Maryyli epitaphium;

„Przechodniu stój, bo stoisz nad męża mogiłą,
„Co myślą stał na czasie swego wysokości,
„W piersi Jego szlachetne czule serce było,
„A życie jego pasmem ofiar było,
„Służąc ludzkości w Bogu, a Bogu w ludzkości”

Nadpis ten jakże wiecznie i odzwierciedlić może życie tego, którego dziś nie stało bo—służył. On polskości w Bogu i Bogu w polskości.
Józef R.

Wczoraj otrzymaliśmy z Warszawy depeszę następującej treści:

„Klub Lud.-Nar. przesyła rodzinie zmarłego Wawrzyńca Puttkamera wyraz głębokiego współczucia. Cześć Jego pamięci.
Prezydjum.

Wiadomości bieżące.

Urzędowe.

— **Zakończenie redukcji w urzędach administracyjnych.** Zarządzone na skutek zlecenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych redukcja w urzędach administracyjnych Województwa Wileńskiego została w tych dniach zakończona. Ogółem zredukowano 63 urzędników, w tem w Wilnie 15 osób, a w 7 miu starostwach 48 osób. Według stopnia służbowego zredukowano w VI randze 1 urzędnika, w randze VII czterech, w randze VIII mej—12 tu, w randze IX — 5 osób, w randze X — 19 osób, w randze XI — 18 osób i w randze XII-tej 4 osoby. Prócz tego skasowano 6 nieobsadzonych dotychczas etatów.

Z miasta.

— **Zniesienie bramy triumfalnej.** Wzniesiona na przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej u wylotu ul. Mickiewicza w połowie października brama triumfalna została w ubiegłym tygodniu zniesiona. Pozostały tylko cztery słupy, które widocznie czas dłuższy oczekiwać będą na usunięcie.

— **Siłgawica.** Władze policyjne nie dostateczny nacisk kładą na utrzymanie chodników w należytym stanie. W ciągu ostatnich dni mieliśmy setki wypadków mniej lub więcej bolesnych potłuczeń przy upadaniu, spowodowanem nie posypywaniem chodników piaskiem, lub popiołem. Komisarjat Rządu powinien większą uwagę zwrócić na chodniki i wydać odpowiednie zlecenie. Wszak strajku stróżów nie mamy.

Sprawy miejskie.

— **Rewizja Magistratu.** W środę 5 b. m. wydelegowany przez Delegaturę Rządu Kierownik Oddziału miejskiego p. Dzenajewich przystąpi do rewizji Magistratu. W pierwszym rzędzie rewizji poddany zostanie Wydział podatkowy. Następnie Komisja rewidująca będzie badała etaty magistratu w celu przeprowadzenia skreśleń wymaganych przez projektowane oszczędności.

— **Taksa dorożkarska.** P. Delegat Rządu w dniu onegdajszym zatwierdził nową dwutygodniową takse dorożkarską. Nowa taka taksa dorożkarska przesłana została natychmiast do wykonania Magistratowi.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Wyznaczone w kalendyku posiedzeń Rady miejskiej zebranie na 6 grudnia jak się informujemy nie odbędzie się. O dniu posiedzenia nastąpi specjalne zawiadomienie.

Sprawy kolejowe.

— **O utworzenie nowej arteli kolejowej.** Na ostatniem posiedze-

niu Komitetu Obywatelskiego do walki z drożyzną i lichwą poruszono sprawę naładunków i wyladunków na stacji towarowej wileńskiej, gdzie robotnicy zorganizowani w artel (pozostałość po rosjanach) pobierali wynagrodzenie bardzo wysokie, które następnie kupiec włączał do kalkulacji towaru. Aby temu pośredniemu podbijaniu cen zapobiedz, poruszono myśl utworzenia drugiego związku robotniczego, któryby mógł normować ceny. Sprawa ta w czasie najbliższym ma być zrealizowana.

Z uniwersytetu.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Ku uczczeniu 150-letnia założenia Komisji Edukacji Narodowej Prof. Dr. Marjan Massonius wygłosi dnia 6 grudnia r. b. t. j. we czwartek o godzinie 7-ej wiecz. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odczyt p. t.: „Idea państwa w szkołach Komisji Edukacyjnej”. Wstęp 80.000 mk.

Odczyty.

— **Oddział Wileński Pol. Tow. Fizycznego** urządził cykl odczytów prof. dr. Jana Weysenhoffa „O teorii względności” Einsteina”.

Odczyty te odbędą się w sali Śniadeckich U. S. B. w poniedziałek dn. 10-go, w piątek dn. 14-go i we wtorek 18-go grudnia o godz. 7-ej wiecz. Szczegóły w plakatach.

Z życia stowarzyszeń.

— **O protektorat nad kościołem św. Trójcy.** Z Zarządu Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo otrzymujemy z prośbą o wydrukowanie pismo następującej treści:

Z 268 Nru „Dziennika Wileńskiego” z dn. 28 listopada, Zarząd T-wa Pań Miłosierdzia Sw. Wincentego a Paulo dowiaduje się ze zdziwieniem o objęciu protektoratu przez Zarząd Koła Okręgowego Związku Pracowników Poezty, Telegrafu i Telefonu nad kościółkiem św. Trójcy w Wilnie bez porozumienia z Zarządem Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, któremu ten kościół za Nr 3472 z dn. 8.6.1920 r. przez władze djecealne oddany został do „użytku, pod opiekę i zarząd” tegoż Towarzystwa w Wilnie. Wszystko co kościół posiada jest sporządzone staraniem tegoż T-wa—jak i naprawa dachu.

Na chwałę Bożą T-wo chętnie się zgadza (po bliższem porozumieniu się) na wspólne podniesienie kościoła, ale przy swych prawach pozostaje.

— **Ze Stowarzyszenia „Ku Chwałę Ojczyzny”.** Na mocy postanowienia Centrali Stowarzyszenia Dowborczyków „Ku Chwałę Ojczyzny”.

„Wszyscy Dowborczycy, oficerowie i żołnierze nie znajdujący się obecnie w służbie czynnej, obowiązani są zarejestrować się”.

„Koledzy, którzy nie spełnią powyższego nakazu, będą uważani, jako wylamujący się z pod dyscypliny”.

Okręg Wileński Stowarzyszenia, wzywa wszystkich Dowborczyków, zamieszkałych na terenie ziemi Wileńskiej i Województwa Nowogródzkiego do zarejestrowania się w Sekretarjacie Stowarzyszenia w lokalu stałym przy ul. Zamkowej pod Nr. 18, m. 23, wejście od zauł. Św. Michałskiego, w godzinach między 5 a 8 wiecz. codziennie, poczynając od dn. 5 grudnia 1923 r.

Sprawy samorządowe. — Gruntowy podatek komunalny. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uwzględniając potrzeby związków komunalnych zatwierdziło uchwałę wydziału powiatowego sejmiku Duniłowickiego, ustanawiającego podatek gruntowy wyższy o 150 proc. od podatku gruntowego państwowego.

Teatr, muzyka i sztuka. — Teatr Polski (Lutnia). Teatr Polski gra arcydzieło szekspirowskie „Otello” z nieporównanym Adwentowiczem w roli tytułowej, sekundującą grą artystyczną znakomitą gościwością pp. Jaroszewska, Jaworska i p. Kijowski.

— Teatr Wielki (na Pohulance). Dzisiaj „Nitouche” z uroczą Elną Gistedt w otoczeniu całego zespołu operetkowego z Dowmuntem na czele.

Operetkę urozmaicają tańce układu i z udziałem baletmistrza Morawskiego. — Drugi wieczór poetów. W piątek 7-go grudnia o godz. 4½ po poł. w sali Teatru Polskiego (Lutnia), odbędzie się drugi wieczór poetów wileńskich.

— Koncert symfoniczny. W sobotę 8 b. m. odbędzie się w Teatrze Polskim 2-gi koncert symfoniczny, poświęcony twórczości Franciszka Liszta. Solistka Fanny Krewer (fortepian).

Nadestano.

— Oddział Cyrku Warszawskiego w Wilnie. W sobotę dnia 1-go grudnia r. b. odbyło się w gruntownie odnowionym budynku cyrkowym przy ul. Ludwisarskiej 4, przedstawienie Inauguracyjne Cirku Warszawskiego, p. Stanisława Mroczkowskiego.

Na przedstawieniu sobotnim p. Dyrektor St. Mroczkowski zademonstrował publiczności grupę z 12 tresowanych koni, wprawiając w podziw obecnych techniką i rzadką rasą tych zwierząt. Z szeregu wybitnych artystów, największe zainteresowanie wzbudziła rodzina Kremosa doskonałością wykonania i nieporównaną zręcznością.

Ze starych znajomych daje się zauważyć zawsze elegancki p. A. de Penroff,

reżyser Cirku, utalentowany jeździec wyższej szkoły jazdy, tak dobrze znany publiczności wileńskiej z zeszłego roku.

Dyrekcja cyrku ma nadzieję, że częste zmiany programu, które p. Mroczkowski ma zwyczaj stosować, pociągną jeszcze bardziej publiczność wileńską w świat emocji nadzwyczajnych, które tylko cyrk dać może.

Kronika policyjna.

— Przykre zajście na balu urzędników. Zwracaliśmy kilkakrotnie uwagę w naszym piśmie, na zbyt niedbale przeprowadzanie rekrutacji do policji granicznej, w szczególności zaś masowe zasilanie kadrów teje przybyszami z byłego zaboru austriackiego, spośród których liczny procent stanowią byli urzędnicy cesarsko królewscy.

Ile racji było w naszym twierdzeniu, świadczy chociażby ostatnie zajście, jakie miało miejsce w sobotę 1-go b. m. na balu urzędników izby skarbowej, urządzonym w sali „Apollo” na rzecz żłobka.

Zjawilo się na tę zabawę dwóch podkomisarzy policji granicznej, a mianowicie pp. Górczyca i Sapecki, jeden b. rotmistrz żandarmerji, drugi zaś b. kapitan straży granicznej cesarstwa austriackiego.

Panowie ci byli w stanie mocno nietrzeźwym i zachowali się w stosunku do obecnych na sali pań w ten sposób, że gospodarze zabawy musieli zwrócić się do wyższych władz policyjnych z prośbą o wycofanie niesfornych stróżów bezpieczeństwa.

Nawet wtedy, gdy na sali zjawil się oficer policji i zażądał wylegitymowania się, pp. Sapecki i Górczyca nie przestawali awanturować się, występując z prowokacyjnymi zaczepkami pod adresem obecnych tamże wojskowych.

Dopiero po dłuższym czasie i z wielkim wysiłkiem, udało się nakłonić awanturników do opuszczenia zabawy.

Na fakt powyższy winny władze zwrócić temu baczniejszą uwagę, że podkomisarze Sapecki i Górczyca, są inspekcyjnymi oficerami policji państwowej i właśnie oni przeciw są powołani w pierwszym rzędzie do strzeżenia, by funkcjonariusze niżsi nieostojowem zachowaniem się nie obniżali powagi mundur policjanta polskiego.

Odbudowa kościołów i szkół.

Wileńska Dyrekcja Odbudowy z powodu nadejścia zimy wstrzymała roboty prowadzone od wiosny roku bieżącego nad odbudową lub konserwacją kościołów i szkół. Z powodu szczupłości kredytów akcja odbudowy nie mogła być prowadzona w rozmiarach jakich wymagało zniszczenie spowodowane wojną. Główny nacisk położono na zabezpieczenie zniszczonych obiektów od dalszej ruiny. Początkowo Dyrekcja działała na własną rękę później zaś w ścisłym

kontakcie z urzędem Konserwatorskim przy Delegacie Rządu.

Celem zaznajomienia naszych czytelników, ze stanem robót w Wilnie i w pow. Wileńsko-Trockim, co do odbudowy kościołów i szkół uzyskaliśmy następujące dane w Dyrekcji Odbudowy.

Przedewszystkiem więc udzielono subydjum na pokrycie dachów postaci 890 kilogramów blachy i w gotówce na wiosnę 10 milionów, na remont kościoła św. Piotra i Pawła udzielono kilkamiljonowego subydjum również w nieznacznej wysokości na remont kościoła św. Rafała.

Poza Wilnem udzielono subydjum na remont kościoła w Bystrzyce, w Michaliskach gm. Worniańskiej (5 mil. i 15 m. desek).

W Nowych Trokach kościół odbudowany został głównie sumptem Dyrekcji Odbudowy. Na kościół w Starych Trokach udzielono subydjum w materiale budowlanym. Różniec niemal gruntownie odnowiony został kościół, w Mejszagole, naktóry udzielono 9 milionów w gotówce oraz blachę, szkło cegłę okna i okucie.

Co do szkół niektóre z nich gruntownie zostały odbudowane. Do tych szkół należy przedewszystkiem szkoła w Bujwidziskach na którą przyznano 1 miliard (w jesieni) nie licząc znacznego materiału budowlanego. W miejscowości tej istnieje szkoła dla repara-trantów. Pewne subydjum w postaci cementu, szkła, okucia, cegieł i desek udzielono gimnazjum OO Jezuitów przy kościele św. Kazimierza. Również Dom Opieki M. Bożej w Wilnie otrzymał subydjum w postaci drzewa budulcowego. Prócz tego odremontowano 8 szkół w Olesinie Bystrzyce w Tarasyszkach (gm. Soleczniczej), Gierwiatach, Duksztach, Jałowce (gm. Miekuńskiej), Niemenczynie na budowę 171 metrów drzewa budulcowego oraz w Kierdiejowcach gminy Turgielskiej.

OGŁOSZENIA
W
„DZIENNIKU WILEŃSKIM”
SĄ
NAJLEPSZĄ PODPORĄ HANDLU

Teatr Polski.

„POWRÓT POSŁA”, komedia w 3 aktach J. Niemcewicza.

„OTELLO”, tragedia Szekspira.

W sobotę z racji 150-tej rocznicy Komisji Edukacyjnej wystawił Teatr Polski dla młodzieży po południu „Powrót Posła”. Sztukę poprzedziło słowo wstępne, wypowiedziane przez p. St. Pigonia, który w krótkim a treściwym przemówieniu zobrazował tło epoki, ścieranie się ówczesnych prądów, oraz dorobek poetycki piecy „Śpiewów historycznych”.

Niezwykły a przemiły widok przedstawiała widownia Teatru Polskiego, wyprzedana do ostatniego miejsca. Rojno i gwarno jak w ulu, setki główek i głów młodzieży, oczu rozbiły się zacięciem, ust rozbrzmiewających szczerem, serdecznym śmiechem przy każdej komicznej sytuacji, rąk, gotowych do gorącego oklasku.

Artyści nasi podnieceni snadź obecnością tak licznie zebranej, sympatycznej, inteligentnej choć młodziatkiej publiczności grali z uczuciem, werwą, humorem i zacięciem staropolskim. P. Tatar-kiewicz — dobrą selwetką Szar-manckiego bawił i rozśmieszał swemi „façona” „modnego kawalera”, „amanta” i zdobywcy sere niewieścich; p. Ostaszewski jako Walerj, Podkomorzy, wruszał młode serca prawością zacnego syna o-czynny i uczuciem drgającym w głosie wiernego kochanka; p. Snież-kówna — Teresa ujmowała wdzie-kiem i prostotą polskiego dzie-cięcia, p. Bohdańska — starościna czarowała uroda, toaletą, p. Wel-lejko, cheiwy starosta, gniewał i bawił, pp. Molska i Vorbrodt jako Podkomorstwo godnie reprezentowali kochającą parę rodziców.

Zacna tendencja, piękny wiersz, barwne stroje, czynią z komedji Niemcewicza spektakl pożądany dla młodzieży szkół naszych i bezwarunkowo powtórzony być winien kilkakrotnie, bo nie wszystka młodzież nasza zapelnila teatr sobotniego wieczoru.

Obyz widowisk dla młodzieży jaknajwięcej.

Z niemałym nakładem pracy wystawiono wczoraj w Teatrze

Polskim nieśmiertelną tragedję Szekspira. Lecz czy to, że artyści czuli się źle usposobieni wobec pustką wiejącej widowni, (o Elna Gistedt — w Wielkim co wieczór krzesła się dostawia!) czy też zbyt mało odbyto prób—dość, że sztuka szła jakoś ospale. I gdyby nie mistrzowska gra Adwentowicza — Otella, przenosząca widza w naj-lap-ze czasy najpiękniejszych tra-dycji sceny polskiej i nieskażone-go gustu publiczności, spektakl zaliczyć by należało do mniej uda-nych. Gra twarzy murzyna w prze-jściach od najłodszych uczuć mi-łości do orkanu zazdrości i brzmie-nie wiary i niewiary w jego głosie, gdy niecne podszepty Jaga w duszę dzikiego południowca sączyły poczynają swój jad — są bez porównań.

W roli Jaga wyróżnił się p. Kijowski, któremu w ostatnich czasach przypada w udziale szere-gu typów ujemnych, złowrogich (Ma-synissa w Irydjonie, Duch zły w Dziadach, Król w Hamlecie), a który opracowuje je z wielkiem zamiłowaniem i istotnem zrozu-mieniem. Rolę Desdemony odtwor-zyła p. Jaroszewska, która tę słodką, jasną postać niewieścią owia-ła czarem kobiecości i zawartym w sylwetce artystki i jej głosie mel-odyjnym drgającym głębią mi-łości, lęku, prośby, skargi. Resztę obsady stanowili pp. Jaworska — Emilia Ostaszewski — Kasjo, Ne-romski — Doża, Rzęcki i inni wy-wijające się z zadania mniej wię-ciej szczęśliwie.

Widok na morze ładny i dają-cy dobre złudzenie, lecz ostatni akt wystawiony niedopuszczalnie: łożko—jakiś zmodernizowany Lud-wik XVI (możnaż było choć na-malować renesansowe kolumnki i dać kotary z tkaniny nad niem —bo ta papierowa fabiana wisząca bez sensu—ohwdna) stolik wień-dzki na giętych nóżkach (można było przecie nakryć go czemś), lusterko któreś z artystek z gar-deroby (o córo doży nie stać się było na weneckiel) pozatem pustka i ubóstwo komnaty. Czy niema za kulisania nikogo, ktoby w kar-bach trzymał głupotę i niedbalstwo maszynistów i tapicerów?

Pilawa.

Kino-Teatr „HELIOS”
ul. Wileńska 38.

Niewolnica miłości
Wielkomiejski dramat 5-aktowy w 7 akt. z pro- logiem znan. nowelisty

Józefa Relidzińskiego. Rzecz dzieje się w Warszawie. W rolach głównych boha- terka obrazu „Tajemnica przystanku tramw.” SMOSARSKA, Brydzisńska, Malicka Węgrzyn

„HELIOS”
ul. Wileńska 38.

„HELIOS”
ul. Wileńska 38.

Kino-Teatr „Polonja”
Mroczkiewicza 22. Dyr. G. Slepjan.

Wielki niesamowity film
Nocna eskapada

W roli męża znakomity Eug. Klopfer. Dziewczyna z półświatka

W roli męża znakomity Eug. Klopfer. Dziewczyna z półświatka

Dr. L. Ginsberg
Choroby weneryczne, sy- filis i skórne. Ul. Trocka 3 róg Wileńskiej. Tel. 352, od 9-1 i 4-7.

Kino-Teatr „Piccadilly”
ul. Wielka.

W pazurach strasznej małpy.

W pazurach strasznej małpy.

W roli męża znakomity Eug. Klopfer. Dziewczyna z półświatka

B. SZYRWINDT
Choroby: skórne, wenerycz- ne, syfilis. Wielka 19. 10-1 i 4-7.

PIERNIKI TORUŃSKIE
znane ze swej dobroci poleca najstarsza i największa fabryka pierw- sza w Polsce, założona w r. 1763
GUSTAW WEESE
w TORUNIU.
Reprezentanci Dom Handlowy „CENTROPOL”
Warszawa, Duniłowiczowska 6. Telef. 130-27 i 283-32.
Żądać we wszystkich większych sklepach kolonialnych i cukierniczych.

ZAMIAST KOKSU
do MOTORÓW na GAZ SSANY
KOKSIK, zawierający o 50% więcej gazu od koksu gazowniczego od motorów gazo ssących (w użyciu 110 motorów). Sprzedajemy 10-20% taniej od koksu. W stosunku do drzewa kalkuluje się o 100% taniej.
Do nabycia w każdej żądanej ilości i natychmiastowej dostawy
w firmie **MEVE GAJEWSKI** sp. z ogr. odp.
Warszawa, Jerozolimska Nr. 10b. — Sosnowiec, Piłsudskiego Nr. 12. — Łódź, Piotrkowska Nr. 44.
Poszukiwani są zdolni i sumienni agenci.

Wydział Hipoteczny Sadu Okręgowego w Wilnie na zasadzie art. 127 Ust. Hipotecznej powtór- nie wzywa sukcesorów po zmarłych: 1) Simchu Gas- sie, zmarłym w r. 1922, byłym współwłaścicielu pla- cu w Smorgoniach, pow. Oszmiańskiego, ul. Bate- ryjna, obsz. 1190 sąż. kw., należącego także do Sro- la Gassa (Nr. 4620). 2) Simchu Gassie, zm. w roku 1922, był. właśc. placu w m. Smorgoniach, p. Ozm., ul. Garbarska, dług. 38½ sąż. kw. i szer. 7½ s. kw. (Nr. 4621). 3) Simchu Gassie, zm. w r. 1922, b. wł. placu w m. Smorgoniach, pow. Ozm., ul. Rynko- wa, obsz. 8 sąż. kw. (Nr. 4619). 4) Mowszu Krawie- ku, zm. w r. 1922, był. wł. placu w Wilnie, ul. Bak- szta Nr. 3, obsz. 74 s. kw. (Nr. 4633). 5) Władysła- wie Wadołowskim, zm. w r. 1923, współwł. nieruch. w Wilnie, ul. Mikołajewska Nr. 368, obsz. 358 sąż. kwadr., nal. także do Anny Jakowickiej (Nr. 4603). 6) Fejdzje Ajzensztadt, zm. w r. 1921, współwł. pla- cu w Wilnie, ul. Antokolska, obsz. 361 s. kw., nal. także do Abrama, Diny, Lei, Chany, Mejera i Sym- chy Ajzensztadtów i Sory Helpem, dług na rzecz Henrichy Gordon w s. 3200 rb. (Nr. 4622). 7) Marji Falkowskiej, zm. w r. 1923, był. wł. dóbr Józefopol, pow. Oszmiańskiego, gm. Bienieckiej, obsz. 267 dzies. (Nr. 1583), aby się stawili w dniu 17 marca 1924 roku dla zgłoszenia swego prawa do dóbr nierucho- mych lub praw hipotekowanych, zabezpieczonych rze- czowo, pozostałych po wyżej wymienionych spadko- dawcach i stawili się do Kancelarji Hipotecznej w Wilnie, w gmachu Sądów, ul. Ad. Mickiewicza Nr. 36, pokój Nr. 5, z dowodami swych praw rzeczo- wych do nieruchomości, w przeciwnym zaś razie uważani będą jakoby się zrzekli prawa rzeczowego.

Telefoniczne aparaty
SPRAWDZANE I GWARANTOWANE
Mieczysław Żejmo, ul. Mickiewicza 24.
! NAJTAŃSZY TORF
polecą wagonowo i detalicznie
Dom Handlowo-Przemysłowy „NIEMEN”
Wilno ul. Zawalna 20. — Telefon 697.

Ładny folwark,
o dobrej glebie w Wileńszczyźnie 103 dziesięcin, w tem 68 ornej, 16 łąk, 18 lasu opałowego i budulca, reszta pod zabudowaniami i ogrodem oraz dom mieszkalny. Wszystkie budynki gospodarskie 12 km. od stacji kole- jowej. Szczegółowe informacje w 8-cie „Płon” Porto- wa 6-c tamże do obejrzenia plan.

Przetarg.

Kierownictwo Rejonu Intendenty Wilno ogłasza przetarg na sprzedaż 7.000 kg. (siedem tysięcy) szmat z worków i 1.574 kg. (tysiąc pięćset siedemdziesiąt cztery) fasoli zepsutej.

Z warunkami przetargu można się zaznajomić w Rej. Zakł. Gosp. Wilno (stacja towarowa) — codziennie, od godziny 10-tej do 13-tej, od dnia 30. XI. 1923 r. począwszy; tam również mogą reflektanci oglą- dać szmaty z worków.

Przetarg odbędzie się w dniu 14 grudnia 1923 r. godz. 9-ta w Rej. Zakł. Gosp. Wilno.

Kierownictwo Rejonu Intendenty
Wilno
L. dz. 14208/Int. 3.

Zgub. bilet wolnej jazdy, zaświadczanie w dane przez Wil. Dyr. P. K. P., legitymację, koński bilet wyd. przez Naczelnika Re- jonu—Mołodeczno, na imię Andrzeja Czerniawskiego, zam. przy st. Mołodeczno unieważnia się.

DOKTOR A. BLUMOWICZ
spec. choroby weneryczne syfilis i skórne. Mała Po- hulanka 12 (róg Teatralnej) Przyjm. 9-1, 3-7.

Kuszetki na patentowa- nych sprzę- nach, łożka zwozyczne i dziecinne, materace i sien- niki po cenie fabrycznej sprzedaje Tow. Akc. „Lo- colyt” Mickiewicza 42.

D-R. MED. KAZ. ŁUKIEWICZ
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 4-7 pop. Ul. Mickiewicza 9, wej- dzie z ul. Świądeckich.

Dr. D. KENIGSBURG
choroby weneryczne, syfi- lis i skórne, ul. Mickie- wicza 4.

Dr. D. ZELDOWICZ
Chor. weneryczne, mo- czopł., syfilis i skórne. Pr. 9-1 i 5-8. ul. Ad. Mickiewicza 24. Kobieta lekarz
Dr. Szwarc-Zeldowicz
Choroby kobiece, wene- ryczne i moczopł. Pr. od 12-5. ul. Ad. Mickiewicza 24.

Wyprzedaj
artyst. obrazów religijnych i książek przew. niemiec- kich naukowych. Zarzeczna 28-3 o g. 11-3 p. p.